Włodzimierz Mokry

**Drugi międzynarodowy Kongres Ukrainistów we Lwowie 22–28 sierpnia 1993 roku**

[…]

Problem języka, jego historii i zagrożenia podjął m.in. prof. Ołeksandr Horbacz z Monachium oraz prof. Jurij Szewelow z Nowego Jorku, którego wykład, zaplanowany w sekcji, przerodził się w posiedzenie plenarne, skupiające wszystkich uczestników Kongresu w Auli Uniwersytetu im. Iwana Franki, mieszczącego się w byłym Sejmie Galicyjskim. Profesor J. Szewelow z godną podziwu znajomością źródeł, dowodził jak uczeni rosyjscy wspierali twórców teorii „wielikoj niedielimoj Rosiji”. Np. pojęcie „obszczerusski”, tj. „ogólnorosyjski”, które – zdaniem Jurija Szewelowa – w ogóle nie istnieje, zaczęto używać w takich kontekstach: „Kijew – obszczerusskoj swiatyniej”, tj. „ogólno-powszechnoruską świątynią”, z „ogólnoruskim carem” (dokumenty z 1875 roku). Następnie zaczęto używać pojęcia „obszczerusskij” w znaczeniu „wsierossijskij”, np. w kontekście – „obszczerusskaja kultura i ukrainskij partykularizm”, lub „wsie sowriemiennyje russkije jazyki”, tj. „wszystkie współczesne języki rosyjskie”, by z czasem zastąpić to sformułowanie pojęciem „obszczenarodnyj russkij jazyk”, czyli ogólnonarodowy język rosyjski. Wszystkie te językowo-polityczne spekulacje miały z czasem służyć nie tylko tworzeniu zakazów administracyjnych dla hamowania rozwoju ukraińskiego języka literackiego i kultury narodowej Ukraińców, a nawet doprowadziły do zakazu używania nazwy Ukraina, która miała się nazywać Małorosją co nakazywał ukaz emski z 1876 roku. Cała ta polityczna ideologia doprowadziła władze imperium do wniosku, że czas zakazów minął. Odtąd władze carskie uznały, że za wyjątkiem kultury polskiej i fińskiej, której rozwój ograniczano, wszystkim pozostałym narodom podległym Moskwie nie należało zabraniać wydawania literatury w języku ojczystym, lecz kompromitować te kultury i narody, gdyż – w odczuciu władz . były to już te czasy, kiedy „obszczeruskije idieji zapachły nacze moszczi” (tj. wszechrosyjskie idee zapachniały jak relikwie) – jak zauważył poeta ukraiński Pawło Tyczyna. Jak z tego zatem wynika, do podobnych „historycznych tradycji” nawiązywali najpierw wydawcy słownika „russkogo jazyka XI–XIX”, a następnie zwolennicy ponownego zlania słowiańskich narodów byłego ZSRR w tzw. „Federację państw rosyjskich”, jak chce tego większość Rosjan na czele z Aleksandrem Sołżenicynem. Żywym przykładem takiego właśnie myślenia dużej części Rosjan, którzy wychodzą z założenia, że nie muszą ani studiować dramatycznej historii stosunków ukraińsko-rosyjskich, ani przeanalizować bilansu stosunku Rosji do „Małorosji”, stał się referat ukrainisty rosyjskiego z Moskwy prof. Wołkowa. Jego wystąpienie podczas uroczystego otwarcia Kongresu nie mogło nie wywołać powszechnej dezaprobaty, okazywanej uderzaniem w pulpity, tupaniem i wyhukiwaniami, zwłaszcza we Lwowie, jeżeli zmierzało ono do zakwestionowania wszelkich, rzekomo „bezpodstawnych pomówień” o dominację na Ukrainie. Zupełnie niezrażony powszechnym sprzeciwem mówca moskiewski zakończył swój wywód wypowiedzianą mentorskim tonem konkluzją że wszyscy znawcy stosunków ukraińsko-rosyjskich dopiero wtedy „właściwie ocenią” dzieje oraz istotę współżycia Ukrainy i Rosji, kiedy zrozumieją że zarówno na płaszczyźnie naukowej, kulturalnej, a zwłaszcza ekonomiczno-gospodarczej „Ukraina i Rosja są zmuszone do współżycia, gdyż są zrośnięte wspólną piersią i głowami niczym siostry syjamskie”.

[…]

Włodzimierz Mokry

Aleksander Hercen – samotny rzecznik praw narodu ukraińskiego

...Na szczególną uwagę zasługuje przywołanie nieznanego współczesnym elitom rosyjskim, a także polskim, stosunku Aleksandra Hercena do niepodległościowej idei ukraińskiej, zawartego w ocenie czynu Mazepy.

W liście pt. „Rosja i Polska” w londyńskim dwutygodniku „Kołokoł” 1859/34 Hercen pisał:

„Chmielnicki nie z miłości do Moskwy, lecz z nieprzyjaźni do Polski oddał się carowi. Moskwa czy dokładniej Petersburg oszukały Ukrainę i skłoniły ją do nienawidzenia Moskali...

...Według mnie, problem rozwiązuje się bardzo prosto. Ukrainę należy w takiej sytuacji uznać wolnym i niezależnym państwem...

...Rozwiążmy im ręce, rozwiążmy im język, niechaj mowa ich będzie w pełni wolna, i wtedy wypowiedzą oni swoje słowo, przekroczą przez knut.

Ale właśnie lęk przed taką wolnością słowa, która mogła doprowadzić do oderwania się Ukrainy od imperium rosyjskiego, wzmagał rusyfikację, i skłaniał oficjalne elity i władze rosyjskie do traktowania języka ukraińskiego jako narzecza języka rosyjskiego, a Ukraińców jako gałęzi narodu wielkorosyjskiego. Prowadzona za pomocą administracyjnych zaleceń i zakazów rządowych rusyfikacja znalazła wsparcie oraz argumentację ideową ze strony przedstawicieli rosyjskiej nauki i kultury. Ideologami rusyfikacji stali się nawet tacy głośni pisarze krytycy, jak Michał Pogodin i Wisarion Bieliński, który nie uznawszy twórczości właściwego twórcy nowożytnego języka ukraińskiego T. Szewczenki – uzasadniając brak perspektywy dla rozwoju języka i narodu ukraińskiego m.in. pisał o Ukrainie, już wtedy nazywanej prowincją Wielkorosji – Małorosją:

„Historia Małorosji jest dopływem, który wpadł do wielkiej rzeki historii Rosji...”

Niestety, kulturalne elity rosyjskie i to na czele z takimi postaciami jak Dymitr Lichaczow, Aleksander Sołżenicyn czy Aleksander Zamiatin, w swych reakcjach na tym razem już praktycznie realizowaną ideę niepodległościową na Ukrainie, nawiązują do nieuznającej niepodległości Ukrainy argumentacji w stylu Wisariona Bielińskiego, a nie jak chciał tego osamotniony do dziś demokrata rosyjski Aleksander Hercen.

Zarysowany tu lub niekiedy jedynie zasygnalizowany problem stosunku polskich i rosyjskich elit kulturalnych do niepodległościowej idei ukraińskiej przyczyni się być może do zainteresowania tą problematyką dalszych badaczy slawistów, nie tylko polskich i ukraińskich, ale przede wszystkim rosyjskich. Do najbardziej bowiem palących problemów, wymagających spokojnej analizy naukowej, urastają dziś nie tylko wciąż niełatwe stosunki polsko-ukraińskie, lecz przede wszystkim ukraińsko-rosyjskie, włącznie z trudną do zaakceptowania i zrozumienia przez Rosjan, a żywotną wśród Ukraińców, ideą mazepiańską, oznaczają dążenia do pełnej odbudowy sobornej i niezależnej Ukrainy, rozwijającej dobrosąsiedzkie i partnerskie stosunki ze swymi wschodnimi sąsiadami – niepodległą i demokratyczną Rosją i Rzecząpospolitą Polską, z myślą o wspólnym dobru wszystkich trzech i każdego z osobna niepodległych państw i narodów Środkowowschodniej Europy.

(W. Mokry, *Elity polskie i rosyjskie wobec Ukrainy*, „Krasnogruda”, 1994, nr 2–3, s. 191–193.)